

mgr Waclaw Szczepanik
Uniwersytet Jagielloński

ŻOŁNIERZE US ARMY NA EUROPEJSKICH FRONTACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

(Soldiers of the US Army in the European fronts of World War I)

Streszczenie:

W pierwszych latach I wojny światowej Stany Zjednoczone prowadziły politykę izolacjonizmu. Przystąpienie Amerykanów do wojny w Europie w 1917 r. miało przechylić szalę zwycięstwa na stronę Ententy, niemniej pierwsze doświadczenia wojny okopowej szybko uzmysłowiły amerykańskim dowódcom jak bardzo podlegli im żołnierze nie są przygotowani do realiów konfliktu nowego typu. Dopiero zyskiwane stopniowo doświadczenie wojenne pozwoliło armii amerykańskiej osiągnąć odpowiedni poziom bojowy. O ile udział Amerykanów w walkach na froncie zachodnim nie był decydujący o powodzeniu kampanii to i tak stanowił poważny wkład w zwycięstwo nad Niemcami.

Summary:

In the early years of the Great War the United States of America had decided to maintain the policy of isolationism. Joining of the Americans onto war was believed to turn the tide on the side of the Entente, but the first experiences of the trench warfare quickly realized the US Army commanders how green and unprepared their subordinates were. The early days of fighting showed that the US Army was not prepared for the realities of the new type of conflict. Only gradually gained war experience allowed the US military to achieve an adequate combat level. Even though the Americans did not turn the tide their presence on the Western Front was a great contribution to the victory over Germany.

Słowa kluczowe:

I wojna światowa, armia Stanów Zjednoczonych, Front Zachodni, wojna okopowa

Key words:

The Great War, United States Army, the Western Front, the trench warfare

Wstęp

Nie da się zaprzeczyć, że pod względami politycznymi udział wojsk amerykańskich w I wojnie światowej w Europie był jednym z głównych powodów wdrożenia ładu powojennego opartego na postulatach prezydenta Wilsona, zmieniających totalnie początkowo tylko stary kontynent, a w perspektywie wielu następnych lat także tereny skolonizowane przez państwa europejskie. Znaczenie i, co tu dużo mówić, gigantyczny sukces polityczny Stanów Zjednoczonych, nie przekładał się jednak na zwycięstwa militarne. Armia amerykańska walcząca podczas I wojny światowej w Europie poniosła wielkie, często niepotrzebne straty. Włączając się do walki po stronie Ententy dopiero pod koniec zmagania wojennych, Stany Zjednoczone rzuciły na fronty żołnierzy zupełnie nieprzystosowanych do wojny okopowej, nieposiadających odpowiedniego wyposażenia, a nawet jeśli, to niepotrafiących z niego korzystać. Żołnierzy walczących według regulaminów polowych częściowo opartych na doświadczeniach sojuszników, ale nie mających doświadczenia i swoistego obyczaju w poruszaniu się po linii frontu. Żołnierze amerykańscy byli łatwymi celami dla doświadczonych niemieckich szturmowców, dla których front po czterech latach walk nie miał tajemnic.

Dla wytłumaczenia tego stanu rzeczy, trzeba także zwrócić uwagę na różnice w mentalności i podejściu do wojny przed 1914 r. na starym i na nowym kontynencie. W Europie, co wielokrotnie wykazywali badacze, dążenie do wojny było powszechne, praktycznie wszystkie liczące się państwa widziały w potencjalnym konflikcie możliwość zmiany świata na własną korzyść. W większości państw biorących udział w wojnie istniał wcześniej kult munduru i gloryfikacja armii, jako siły niezbędnej do rozwoju państwa. Niemcy w silnej armii i flocie widzieli możliwość wywarcia presji w celu nowego podziału kolonii. Francuzi, tworząc swoją armię liczyli, że w nadchodzącej wojnie pokonają znienawidzoną Rzeszę Niemiecką i przywrócą pod władzę Paryża tereny utracone w 1871 r. Austro-Węgry i ich mieszkańcy, zgodnie z opiniami Waldemara Łazugi, byli tak zmęczeni rządami Franciszka Józefa I i ustalonym, niezmiennym od dekad porządkiem, że wojnę uważali za coś nieuniknionego¹.

Znamienne były także inne doświadczenia wojenne armii starego kontynentu i amerykańskiej. Amerykanie, abstrahując od jej totalnego charakteru, walczyli na większą skalę podczas wojny secesyjnej². Europejczycy mieli bliższe doświadczenia, wojny bałkańskie, wojnę rosyjsko-japońską, wojny kolonialne (burskie, włosko-abisyńska 1894-1896, powstanie bokserów, itp.). Żoł-

¹ O postawach mieszkańców Austro-Węgier i poczuciu stagnacji jakie panowało w państwie przed I wojną światową można przeczytać w: W. Łazuga, *Monarchia habsburska – między idealizacją a alienacją*, Poznań 2010.

² Wojna hiszpańsko-amerykańska miała *de facto* charakter wojny błyskawicznej, i jej doświadczenia nie przyczyniły się do rozwoju sztuki wojennej. Także interwencja w Meksyku w 1916 r. nie dała armii amerykańskiej żadnych możliwości sprawdzenia się w walce z równorzędnym przeciwnikiem.

nierze i oficerowie armii europejskich wynieśli z tych starć doświadczenie i swoiste „ostrzelanie”, a także możliwość wypróbowania nowych wynalazków wojennych, wprowadzanych masowo na wyposażenie podczas I wojny światowej.

Materiały do powyższego zagadnienia w języku polskim są dość nieliczne i ograniczają się zazwyczaj do pojedynczych informacji zawartych w syntezach dotyczących I wojny światowej. Widać tutaj podobną zależność, jak w przypadku historii I wojny pisanych przez Anglosasów lub Francuzów. Podobnie jak w zachodnich publikacjach, walki w Europie Środkowo-Wschodniej są podsumowywane kilkoma zdaniami, lub w najlepszym przypadku rozdziałami, tak samo w przypadku publikacji polskich temat walk armii USA na froncie zachodnim jest marginalizowany. Na szczęście z pomocą przychodzą tutaj licznie powstające prace amerykańskie.

Udział Amerykanów w I wojnie światowej w Europie

6 kwietnia 1917 r. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wypowiedziały wojnę Niemcom. Szacowano, że USA potrzebuje roku na zmobilizowanie, wyszkolenie, wyposażenie i wysłanie armii na stary kontynent. Znacznie wcześniej, bo już 4 maja 1917 r. do Queenstown w Irlandii dotarła pierwsza z kilku amerykańskich eskadr niszczycieli (kontrtorpedowców) walczących z niemieckimi łodziami podwodnymi. Do 5 czerwca 1917 r. na wodach wokół Wielkiej Brytanii operowały już 34 amerykańskie okręty³.

Amerykańska armia lądowa rozbudowywała się relatywnie powoli. W momencie wypowiedzenia wojny liczyła około 100 tys. żołnierzy, wzmocnionych częściowo oddziałami Gwardii Narodowej. Charakterystyczne było słabe nasycenie wojska amerykańskiego artylerią i karabinami maszynowymi. Autor *Historii wojny światowej*, wydanej w Chicago w 1920 r., podaje informację, że oddziały generała Pershinga, podczas jego wyprawy do Meksyku „miały mniej zwyczajnych kulomiotów, niż pluton piechoty na froncie we Flandryi⁴”. Po wypowiedzeniu wojny większość sił przemysłowych, produkujących dotychczas na potrzeby handlu zagranicznego, przekierowano na produkcję wyposażenia dla armii i floty.

Na stworzenie sił zbrojnych przeznaczono także olbrzymie środki finansowe. 28 kwietnia 1917 r. Kongres uchwalił ustawę o poborze do wojska, który obejmował wszystkich mężczyzn w przedziale wiekowym 21-31 lat⁵. Rejestra-

³ J. Dąbrowski, *Wielka wojna 1914-1918*, Warszawa 1937, s. 779; *Historia wojny światowej. Opracowana przez wybitnych korespondentów wojennych, reprezentantów zagranicznych i autorytety w dziedzinie wojskowej. Specjalnie uwzględniono historię zmartwychwstania Polski*, Chicago 1920, s. 210.

⁴ *Historia wojny...*, s. 213.

⁵ Co odbiegało znacząco od granic wiekowych stawianych poborowym w państwach europejskim, zwłaszcza podczas wojny. Przykładowo Niemcy w 1918 r. zmobilizowali osiem-

cja poborowych, spełniających kryteria wieku, przeprowadzona 5 czerwca 1917 r. objęła ponad 9,5 miliona mężczyzn. Spośród zarejestrowanych poborowych planowano natychmiastowo zmobilizować 687 tys. ludzi. Pobór i szkolenie wojskowe przebiegało dość sprawnie, mimo braków sprzętowych (część poborowych w obozach treningowych ćwiczyło przy użyciu drewnianych karabinów, zaś pierwsze jednostki wysłane do Europy były zaopatrzone głównie drogą zakupów u aliantów).

Jednostki amerykańskie przybywające do Europy składały się początkowo jedynie w 1/3 z żołnierzy zawodowych, pozostali byli świeżymi rekrutami, dopiero co przeszkolonymi. Typowy żołnierz amerykański liczył 170 cm wzrostu (5 stóp i 7 cali), ważył 65,8 kg (145 funtów), miał 18 lat lub więcej oraz przynajmniej 20 zębów⁶. 18 maja 1917 r. na głównodowodzącego armią amerykańską desygnowano generała Johna J. Pershinga. Według J. Dąbrowskiego, do września 1917 r. zmobilizowano 700 tys., do końca grudnia 1 200 tys., do czerwca 2 400 tys., zaś do końca wojny 3 600 tys. żołnierzy. W czerwcu 1917 r. do Francji przybył generał Pershing. Początkowo siły amerykańskie w Europie były nieliczne. Pierwsze oddziały amerykańskie wylądowały we Francji już 3 lipca 1917 r. W grudniu 1917 r. we Francji przebywało jedynie 145 tys. Amerykanów. W marcu 1918 r. było ich już 318 tys. Żołnierze amerykańscy lądowali w Bordeaux i Saint Nazaire, skąd wyruszali dalej na wschód. Początkowo oddziały amerykańskie zajmowały, w celu przygotowania do warunków frontowych, relatywnie spokojne odcinki w Lotaryngii. Pierwsze, nieliczne jeszcze oddziały amerykańskie zajęły fragmenty linii frontu pod Toul, pod koniec października 1917 r. pierwsze starcie w tym rejonie miało miejsce 4 listopada, kiedy Niemcy nad ranem dokonali nagłego ataku i zajęli część okopów amerykańskich. Jankesi⁷ stracili w walce trzech zabitych, 11 rannych i 17 jeńców.

W lutym 1918 r. Amerykanie formalnie i samodzielnie objęli fragment frontu pod Toul, wtedy też po raz pierwszy na froncie pojawiła się amerykańska artyleria. Pierwotne zamiary wdrożenia Amerykanów do służby na froncie poprzez przydzielanie pojedynczych pułków i batalionów do jednostek francuskich, zostały szybko zaniechane wobec oporów samych Amerykanów. Doprowadziło to do sytuacji, kiedy w marcu 1918 r. tylko jedna z 6 obecnych we Francji dywizji amerykańskich była w pełni zdolna do walki, trzy kolejne obsadzały spokojniejsze odcinki frontu, w celu wdrożenia się do nowych metod walki, zaś dwie pozostałe były w trakcie szkolenia. Do połowy 1918 r. do Francji miało napłynąć 12 kolejnych dywizji amerykańskich, zaś do końca 1918 r.

nastolatków, urodzonych w 1900 r., zaś w Austro-Węgrzech mobilizowano także mężczyzn czterdziestokilkuletnich.

⁶ M. R. Henry, S. Walsh, *The US Army of World War I*, Oxford 2003, p.5.

⁷ Pierwotnie nazywani „Sammys” później także Jankesami i Doughboys. Ciekawy jest także przydomek „Dog-faces”, jakim opisywali się sami amerykańscy żołnierze: „Soldiers were first know as doughboys. Later, we became known as dog-faces... It was said we were so called because we wore dog tags, slept in pup tents, growled at everything we ate, and tired to f**k every female we saw”. M. R. Henry, S. Walsh, *op. cit.*, p. 5.

następny tuzin⁸. Sukcesy niemieckie podczas ofensywy w marcu i kwietniu 1918 r. skłoniły naczelne dowództwo sprzymierzonych do nacisków na Amerykanów w celu zintensyfikowania przerzutu wojsk do Europy. Brytyjczycy zobowiązali się do przetransportowania w maju 130 tys. amerykańskich piechurów z karabinami maszynowymi, zaś w czerwcu dalszych 150 tys. Inne formacje miały być przewożone statkami amerykańskimi⁹.

27 maja 1918 r. ruszyło kolejne uderzenie niemieckie ukierunkowane na przełamanie frontu francuskiego i zepchnięcie Anglików do morza. 29 maja 1918 r. Niemcy dotarli nad Marnę, 70 kilometrów od Paryża. Na najbardziej zagrożone odcinki frontu kierowano amerykańskie dywizje, jeszcze nie w pełni wyszkolone i przygotowane do walki. Dopiero 11 czerwca sprzymierzonym udało się powstrzymać Niemców¹⁰. Amerykanie wzięli udział w walkach z Niemcami o Seicheprey pod Toul 20 kwietnia 1918 r. odzyskując po początkowej klęsce miasto¹¹.

W maju 1918 r. w Europie przebywało już ponad 600 tys. Amerykanów. Pod koniec lipca ich liczba wzrosła do 1 145 tys., pod koniec września do 1 700 tys., zaś pod koniec października do 2 milionów (z czego stan bojowy wynosił 1 256 tys.). W połowie lipca 1918 r. we Francji przebywało 17 dywizji amerykańskich (7 w linii nad Marną, 5 na innych odcinkach, 5 w rezerwie za Anglikami). Na początku listopada 1918 r. we Francji przebywały już 43 dywizje amerykańskie (z czego 28 frontowych). Co charakterystyczne dywizje amerykańskie były około dwa razy liczniejsze od podobnych formacji niemieckich, francuskich lub angielskich i liczyły etatowo po 28 tys. ludzi¹². W samym sierpniu 1918 r. do Europy miało dotrzeć ponad 322 tys. żołnierzy amerykańskich¹³.

⁸ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 866-867.

⁹ *Ibidem*, s. 893.

¹⁰ *Ibidem*, s. 898-899; K. W. Kumaniecki, *Strategia wielkiej wojny 1914-1918*, Kraków-Warszawa 1921, s. 90-99; *Historia wojny...*, s. 210-231.

¹¹ *Historia wojny...*, s. 227.

¹² J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 919-920. Dywizja amerykańska składała się z dwóch brygad piechoty, liczących każda po około 8 400 żołnierzy, brygady artylerii polowej oraz oddziałów broni i służb. Każda brygada piechoty składała się z dwóch pułków piechoty oraz trzykompanijnego batalionu karabinów maszynowych. Funkcjonująca w ramach dywizji brygada artylerii polowej składała się z trzech pułków artylerii polowej. Pod dowództwo dywizji podlegał także dodatkowy batalion karabinów maszynowych, bateria moździerzy okopowych, pułk inżynieryjny oraz połowy batalion sygnalizacyjny (Field Signal Battalion). Służby dywizyjne składały się z dowództwa taborów, oddziałów taborów zaopatrzeniowych, amunicyjnych, inżynieryjnych oraz sanitarnych, a także dwóch kompanii ambulansów i dwóch szpitali polowych. Pułk piechoty składał się z 3832 ludzi w trzech batalionach, kompanii karabinów maszynowych (16 karabinów), kompanii zaopatrzeniowej oraz kompanii dowodzenia. Kompania dowodzenia liczyła 8 oficerów i 336 żołnierzy. Składała się plutonów: dowodzenia, sygnałowego, moździerzy 3-calowych, inżynieryjnego oraz dział 37 mm (3 sztuki). Batalion piechoty liczył 26 oficerów i 1027 żołnierzy. Składał się z czterech kompanii piechoty. Kompania piechoty liczyła początkowo 6 oficerów i 260 żołnierzy. Składała się z 18-osobowego oddziału dowodzenia oraz czterech plutonów. Pluton składał się z dziesięcioosobowej sekcji dowodzenia oraz czterech dwunastoosobowych sekcji strze-

18 lipca 1918 r. amerykański I Korpus, należący do 6. Armii francuskiej wziął udział w kontrofensywie alianckiej między Aisne a Marną. W ofensywie brały też udział dwie dywizje amerykańskie przydzielone do francuskiej 10. Armii. Atak 6. Armii tego dnia zakończył się sukcesem i odrzuceniem Niemców o 8 kilometrów. Największy sukces osiągnęły formacje znajdujące się w centrum alianckiego zgrupowania, czyli 1. i 2. Dywizje amerykańskie oraz dywizja marokańska¹⁴.

Pierwsze samodzielne zwycięstwo wojska USA odniosły 12 września 1918 r., kiedy 1. Armia amerykańska zaatakowała występ frontu pod St. Mihiel. Korpusy amerykańskie (1., 4. i 5.) wspierane przez francuski 2. Korpus Kolonialny przełamały w ciągu kilku godzin obronę niemiecką i zmusiły Niemców do odwrotu z zajmowanych pozycji. Niemcy stracili 13 tys. jeńców i 460 dział¹⁵.

Kolejną ofensywą, w której wzięły udział znaczne siły amerykańskie, było uderzenie nad Mozą, mające na celu przełamanie niemieckich linii Hindenburga i Zygfyryda. 26 września 1918 r. 13 amerykańskich dywizji¹⁶ oraz 31 dywizji z francuskiej 4. Armii uderzyło na Niemców pomiędzy Mozą a Argonnami oraz w kierunku na Mezières. Dodatkowo, na prawym brzegu Mozy stało pięć dywizji amerykańskich należących do 4. Korpusu. W tym samym rejonie działały dwie dalsze dywizje amerykańskie przydzielone po jednej do 2. francuskiego korpusu kolonialnego oraz 17. korpusu francuskiego. W następnych dniach miały zaczynać atak kolejne armie sprzymierzonych. Jednakże atak Amerykanów natrafił na zacięty opór niemieckich 3., 5. i części 1. Armii. Dopiero włączenie się do walki 5. i 10. Armii francuskich, 30 września 1918 r., doprowadziło do przełamania linii Hindenburga i zmusiło Niemców do ogólnego odwrotu. Jednak dopiero w połowie października 1918 r. Amerykanie dotarli do Grandpré. Do połowicznego sukcesu ofensywy przyczyniły się najbardziej działania angielskie w rejonie Cambrai¹⁷.

14 października 1918 r. dwie dywizje amerykańskie wzmocniły w skutecznym natarciu armię belgijsko-brytyjską we Flandrii¹⁸. Kolejny atak z udziałem

leckich. We wrześniu 1918 r. wskutek epidemii grypy stan kompanii został zredukowany do liczby 175 ludzi; M. R. Henry, S. Walsh, *op. cit.*, pp. 9-10.

¹³ *Historia wojny...*, s. 239.

¹⁴ K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 103-105.

¹⁵ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 937-938; K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 108-109; *Historia wojny...*, s. 232-234.

¹⁶ Według Kumanieckiego oddziały pod dowództwem generała Pershinga, uczestniczące w bitwie składały się z 15 dywizji. Trzy korpusy amerykańskie (1., 3. i 5.) składały się każdy z trzech dywizji w linii i czwartej w rezerwie. Dodatkowo armia posiadała w rezerwie trzy dalsze dywizje. Ponadto do armii przydzielono francuską 5. Dywizję Kawalerii.

¹⁷ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 947-948; K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 117-118; *Historia wojny...*, s. 235-240.

¹⁸ K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 117.

Amerykanów zaczął się w ostatnich dniach października 1918 r. Amerykanie nacierali na zdemoralizowaną i osłabioną armię niemiecką w dolinie Mozy¹⁹.

Ostatni atak z udziałem Amerykanów zaplanowano w Lotaryngii na 14 listopada 1918 r. Pod Laon skoncentrowano dwie armie francuskie (8. i 10.) wzmocnione sześcioma dywizjami amerykańskimi. Ofensywa nie doszła jednak do skutku z powodu zawieszenia broni²⁰.

W październiku 1918 r. liczba dywizji amerykańskich we Francji wzrosła do 22. Zostały one podporządkowane pod dowództwa dwóch armii amerykańskich, tworzących wraz z 6 przydzielonymi dywizjami francuskimi Grupę generała Pershinga²¹. W listopadzie 1918 r. siły amerykańskie w Francji liczyły ponad 2 miliony żołnierzy. Stanowiło to 23% sił alianckich. Dla porównania siły brytyjskie wynosiły 21% całości²².

Co jednak charakterystyczne, na pierwszej linii frontu żołnierze amerykańscy najdłużej spędzili 191 dni, co było relatywnie krótkim okresem w porównaniu z innymi jednostkami walczących państw. Rekord należał do 93. Dywizji Piechoty „Black Rattlers”, złożonej w przeważającej ilości z Afroamerykanów²³.

Poza frontem zachodnim Amerykanie walczyli w 1918 r. także na innych terenach. Pod Archangielsk przerzucono oddział marynarzy amerykańskich, który wraz z siłami francuskimi i angielskimi walczył z bolszewikami. Amerykanie pozostali tam do 1919 r. Kilkutysięczny oddział amerykański przebywał także na Syberii, obsadzając linie kolejowe²⁴. Dodatkowo, na froncie włoskim działały oddziały amerykańskie dowodzone przez generała majora Charlesa Treat²⁵. Formacje amerykańskie we Włoszech wzięły udział w walkach o Vittorio-Veneto pod koniec października 1918 r.²⁶

Straty

Straty państw walczących podczas I wojny światowej są zazwyczaj podawane zbiorczo, bez porównania chociażby do czasu zaangażowania poszczególnych armii w walkach. Rodzi to nieco fałszywy obraz statystyczny. Na potrzeby niniejszej pracy wprowadzam wskaźnik indeksujący oparty na liczbie miesięcy, przez które armie walczących stron brały udział w wojnie. Pozwoli to

¹⁹ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 970; K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 117-118.

²⁰ K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 118.

²¹ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 947.

²² M. R. Henry, S. Walsh, *op. cit.*, p. 4.

²³ *Ibidem*, pp. 8-9.

²⁴ W Rosji działali marynarze, żołnierze 366. pp oraz piechota morska. Ostatni marines amerykańscy opuścili Władystok w 1922 r. *Ibidem*, pp. 11-12.

²⁵ Oprócz amerykańskiej Misji Wojskowej kierowanej przez wspomnianego generała we Włoszech działał także 332. pp., *Ibidem*, p. 11.

²⁶ *Historia wojny...*, s. 240, 251; <<http://apps.westpointaog.org/Memorials/Article/2944/>> (25.06.2015).

niecو bardziej miarodajnie ocenić zaangażowanie społeczeństw europejskich (także dominiów) i amerykańskiego w wojnę. Chcę ustalić, jaki był średni, miesięczny poziom strat w stosunku do całkowitej liczby zmobilizowanych, a nie tylko jakie były proporcje poszczególnych strat w liczbie zmobilizowanych. Pamiętajmy, że Stany Zjednoczone włączyły się do wojny dopiero w 1917 r., a większość pozostałych państw walczyła od 1914 r. i podawane straty, w przypadku Amerykanów poniżej 10% całkowitej liczby zmobilizowanych, nie obrazują w pełni zaangażowania i skuteczności walczących armii.

Tabela nr 1. Straty państw walczących w I wojnie światowej

| Kraj | Zmobilizowani (w mln) | Zabici i zmarli (w mln) | Ranni (w mln) | Jeńcy i zaginieni (w mln) | Łączne straty (w mln) | % strat łącznych w stosunku do liczny zmobilizowanych | Liczba miesięcy walk | Średnie straty mie- siężne | % zabitych w ogół- nej liczbie strat |
|---------------------------------|--------------------------|----------------------------|---------------|------------------------------|--------------------------|---|-------------------------|-------------------------------|---|
| Rosja | 12 | 1,7 | 4,95 | 2,5 | 9,15 | 76,25 | 44 | 0,2 | 18,58 |
| Francja | 8,41 | 1,35 | 4,26 | 0,53 | 6,16 | 73,26 | 51 | 0,12 | 22,04 |
| Wlk.Bryt. (z domi- niami) | 8,9 | 0,9 | 2,1 | 0,2 | 3,19 | 35,83 | 51 | 0,06 | 28,47 |
| Włochy | 5,61 | 0,65 | 0,94 | 0,6 | 2,19 | 39,13 | 42 | 0,05 | 29,59 |
| USA | 4,35 | 0,12 | 0,23 | 0,004 | 3,64 | 8,38 | 19 | 0,02 | 34,54 |
| Japonia | 0,8 | 0,0003 | 0,001 | 0 | 0,001 | 0,15 | 51 | 0 | 24,79 |
| Rumunia | 0,75 | 0,33 | 0,12 | 0,08 | 0,5 | 71,43 | 19 | 0,03 | 62,67 |
| Serbia | 0,7 | 0,04 | 0,12 | 0,15 | 0,33 | 46,81 | 51 | 0,006 | 13,59 |
| Belgia | 0,26 | 0,01 | 0,04 | 0,03 | 0,09 | 34,85 | 51 | 0,002 | 14,74 |
| Grecja | 0,23 | 0,005 | 0,02 | 0,001 | 0,02 | 11,74 | 51 | 0,0005 | 18,52 |
| Portuga- lia | 0,1 | 0,007 | 0,01 | 0,01 | 0,03 | 33,29 | 32 | 0,001 | 21,69 |
| Czarno- góro | 0,05 | 0,003 | 0,01 | 0,007 | 0,02 | 40,00 | 18 | 0,001 | 15,00 |
| Łącznie Ententa | 42,19 | 5,15 | 12,83 | 4,12 | 22,1 | 52,39 | 51 | 0,43 | 23,31 |
| Niemcy | 11 | 1,77 | 4,21 | 1,15 | 7,14 | 64,93 | 51 | 0,14 | 24,83 |
| Austro-W. | 7,8 | 1,2 | 3,62 | 2,2 | 7,02 | 90,00 | 51 | 0,13 | 17,09 |
| Turcja | 2,85 | 0,32 | 0,4 | 0,25 | 0,97 | 34,21 | 51 | 0,02 | 33,33 |
| Bułgaria | 1,2 | 0,08 | 0,15 | 0,02 | 0,26 | 22,24 | 35 | 0,007 | 32,78 |
| Łącznie p. Centr. | 22,8 5 | 3,38 | 8,38 | 3,62 | 15,4 | 67,42 | 51 | 0,3 | 21,98 |
| Łącznie | 65,03 | 8,53 | 21,21 | 7,75 | 37,5 | 57,67 | 51 | 0,73 | 22,76 |

Źródło: J. Solarz, *Doktryny militarne XX wieku*, Kraków 2009, s. 112.

Straty wojsk amerykańskich na tle zestawienia z tymi poniesionymi przez inne kraje Ententy a także państw centralnych prezentują się zaskakująco. Łączne straty amerykańskie, stanowiące 8,38% wszystkich zmobilizowanych należały do jednych z najniższych spośród walczących państw. Mniejsze straty w stosunku do liczby zmobilizowanych żołnierzy miała tylko Japonia, praktycznie niezaangażowana w pełnoskalowe działania wojenne. Spośród krajów Ententy zbliżony poziom strat miała Grecja z 11,74%. Średnia dla Ententy wynosiła 53,39% zaś dla państw centralnych 67,42%. Swoistymi „rekordzistami” jeżeli chodzi o poziom strat w stosunku do liczby zmobilizowanych były Austro-Węgry z 90% i Rosja z 76,25%. Pamiętać jednak należy, że znaczny odsetek spośród tych strat stanowili ranni, którzy w związku ze znaczną poprawą opieki medycznej, w porównaniu z wcześniejszymi wojnami, często po rekonwalescencji wracali do szeregów. Zatem bardziej znamienne, jeżeli chodzi o próbę oceny zaangażowania walczących stron w wojnę, jest porównanie odsetka zabitych i zmarłych, czyli strat „ostatecznych” w całkowitej liczbie żołnierzy zabitych, rannych, zaginionych i jeńców. Średnia dla Ententy wynosiła w tym przypadku 23,31%, dla państw centralnych była nieco niższa i wynosiła „jedynie” 21,98%. W przypadku wojsk amerykańskich procentowy udział strat śmiertelnych był o wiele wyższy i wynosił 34,54%. Spośród walczących armii jedynie rumuńska przekraczała ten wskaźnik a bułgarska była zbliżona.

Jak się wydaje śmiertelność żołnierzy świadczy o ich nieprzygotowaniu do wojny, spowodowanym albo trudnymi warunkami (zwłaszcza sanitarnymi) albo niedopasowaniem taktyki i wyszkolenia do realiów pola walki. W przypadku Amerykanów, posiadających relatywnie dobry system frontowej opieki medycznej, w grę bardziej wchodzi właśnie ten drugi powód. Nie bez znaczenia była też rola przeciwnika, w tym przypadku Niemców, których znaczna część oddziałów składała się z doświadczonych frontowców, doskonale obeznanym z realiami wojny okopowej. Zastanawiająco niska jest za to liczba Amerykanów wziętych do niewoli. Odsetek ten wynosił zaledwie 1,23% całości strat, przy średniej dla Ententy 18,64%. Być może wskazywało to na większą „bitność” żołnierzy amerykańskich, którzy woleli zginąć, niż dostać się do niewoli. Być może także obraz wyłaniający się ze statystyk jest zafałszowany przez uznanie za wspólną grupę jeńców i zaginionych. Jednakże przy takim a nie innym pakiecie danych trudno pokusić się o pogłębioną analizę rozkładu strat na dwie wymienione powyżej podgrupy.

Opinie o żołnierzach amerykańskich

Na zakończenie niniejszego opracowania warto przedstawić jak współcześni oceniali żołnierzy amerykańskich w Europie i ich zaangażowanie w walki.

J. Dąbrowski twierdzi, że wojska amerykańskie, samą tylko liczebnością przyczyniły się do pokonania Niemców. Uważa, że bez nich alianci byłiby w stanie powstrzymać lipcową ofensywę niemiecką, jednakże nie osiągnęliby

takich sukcesów pod koniec wojny²⁷. Należy także zacytować kolejną opinię J. Dąbrowskiego odnośnie postrzegania żołnierzy amerykańskich: „Przybywanie coraz to większej liczby wojsk amerykańskich miało dla Francji ogromne znaczenie moralne. Żołnierz młody, prezentujący się fizycznie doskonale, dobrze ubrany i zaopatrzony, odbijał doskonale od wyczerpanych czteroletnimi walkami wojsk sprzymierzonych i był źródłem otuchy zarówno dla tych wojsk, jak i dla ludności²⁸”.

Ciekawa była struktura pochodzenia żołnierzy amerykańskich w Europie i opinie jakie to wywoływało. Połowa urodziła się w Ameryce, a ponad 18 % poza granicami USA. Poza tym około 10 % armii USA stanowili Afroamerykanie. Jednakże przywołać tutaj należy, cytowanego przez Marka R. Henry’ego, oficera niemieckiego: „Only a few od the troops are of pure American origin: the majoraty are of German, Dutch and Italian parentage. But thesesemi-Americans... fully feel themselves to be true-born of their (adopted) country²⁹”.

Udział dywizji amerykańskich w walkach 18 lipca 1918 r. tak oceniał dowódca 10. Armii francuskiej, do której należały oddziały USA, generał Mangin: „nadały, swemi siłami silny rozmach uderzeniu³⁰”.

Zaskakująco, według Jana Dąbrowskiego, walki pod St. Mihiel 12 września 1918 r. oceniali Niemcy. Twierdzili mianowicie, że gdyby Amerykanie mieli większe doświadczenie w wojnie i nacierali szybciej, zaatakowanym przez nich oddziałom niemieckim nie udało by się wycofać, a przez to powstał by wylom we froncie³¹.

Oceniając walki nad Mozą pod koniec września 1918 r. należy zacytować ponownie J. Dąbrowskiego: „Amerykanie z małym doświadczeniem bojowym a jeszcze mniej przygotowanymi dowódcami, stłoczeni wielką masą w wąskim korytarzu między Mozą a Argonnami, ‘dreptali w miejscu’”. Georges Clemenceau, na wiadomość o sposobie walki Amerykanów, postulował wręcz ich rozdzielenie, między formacje francuskie³². Pewnym dysonansem wobec tej opinii są słowa marszałka Hindenburga oceniającego udział Amerykanów w walkach we wrześniu i październiku 1918 r.: „Amerykańska piechota w Argonnach wygrała wojnę³³”.

Zacytować warto także wstęp do rozprawy doktorskiej Marka Ethana Grotelueschena, *The AEF way of war: the American Army and Combat in the First World War*, obronionej na Texas A&M University w 2003 r.: „It shows that when the United States joined the war in 1917, the U.S. Army was doctri-

²⁷ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 920.

²⁸ *Ibidem*, s. 921.

²⁹ M. R. Henry, S. Walsh, *op. cit.*, p. 6.

³⁰ K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 103-105.

³¹ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 937-938; K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s.1 08-109; *Historia wojny...*, s. 232-234.

³² J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 947-948; K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 117-118; *Historia wojny...*, s. 235-240.

³³ M. R. Henry, S. Walsh, *op. cit.*, p. 6.

nally unprepared for the industrial combat of the Western Front. It demonstrates that General John J. Pershing and other AEF leaders accepted this inadequate prewar doctrine, with only minor modification, as the official doctrine of the AEF. Many early American attacks suffered from these unrealistic ideas, which retained too much faith in the infantry rifleman on a battlefield dominated by artillery, machine guns, and barbed wire³⁴.

Ciekawym źródłem dotyczącym postrzegania amerykańskich żołnierzy przez wrogów, ale też przez niemiecką ludność cywilną, jest raport przygotowany w 1919 r. przez Sekcję Wywiadu Sztabu Generalnego Kwatery Głównej Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych³⁵. Tajne opracowanie sporządzono głównie na podstawie zeznań niemieckich jeńców oraz przesłuchań ludności cywilnej. Raport składał się z pięciu części omawiających poszczególne obszary zainteresowań wywiadu amerykańskiego wobec postaw Niemców i ich opinii na temat Amerykanów. Pierwsza część, najbardziej interesująca z punktu widzenia niniejszego artykułu, dotyczyła wrażeń, jakie wywoływali amerykańscy żołnierze wśród ich bitewnych przeciwników. Kolejne części dotyczyły: niemieckich opinii na temat amerykańskiej okupacji, amerykańskiego wysiłku wojennego, powodów interwencji USA w Europie, a w końcu niemieckich postaw wobec USA. Wśród wrażeń i opinii na temat amerykańskich żołnierzy, cytaty i opinie zostały uporządkowane w 11 grup podsumowanych jednozdaniowymi nagłówkami:

- Amerykańska nerwowość i lekkomyślność;
- Amerykanie nadzwyczaj agresywni;
- Zieloni i niewyszkoleni chłopcy – mit;
- Ci, którzy zakłócili pokój w spokojnych sektorach [pola walki];
- Amerykanie, doskonale wyekwipowani;
- Amerykański ogień artyleryjski;
- Niemcy obawiali się najbardziej amerykańskich lotników;
- Jankesi są złymi jeńcami;
- Kontrast między niemieckimi i amerykańskimi oficerami;
- Amerykanie są zdyscyplinowani;
- Oficerowie i żołnierze są serdeczni.

Wszystkie powyższe twierdzenia były odpowiednio uzasadniane przy pomocy cytatów pochodzących z raportów wywiadowczych i przesłuchań jeńców wojennych. W cytowanych opiniach przewija się teza, że Amerykanie są energiczni ale też ukierunkowani na cel, do którego dążąc, nie oglądają się na koszt, a przez to ponoszą duże straty w ludziach. Także jeńcy amerykańscy uchodzili za krnąbrnych i trudnych do kontroli. W pewien sposób podane tutaj in-

³⁴ M. E. Grotelueschen, *The AEF way of war: the American Army and Combat in the First World War*, Texas A&M University 2003, p. iii.

³⁵ *Candid Comment on the American Soldiers of 1917-1918 and Kinderem topice by the Germans (soldiers, priests, women, village notables, politicians and statesmen)*, prepared by the Intelligence Section (the enemy order of battle subsection), The General Staff General Headquarters American Expeditionary Forces, Chaumont 1919.

formacje wyjaśniają taki a nie inny rozkład strat wśród żołnierzy amerykańskich. W zasadzie cytowane w omawianym raporcie wywiadowczym materiały tworzą dość pozytywny obraz żołnierzy amerykańskich w oczach ich wrogów. Jak się wydaje, tajny raport wywiadowczy powinien zawierać informacje przedstawiające jak najpełniejszy stan rzeczy i rzeczywiste, a nie tylko wymaganie opinie na temat wojsk amerykańskich w Europie³⁶.

Podsumowanie

Większość współczesnych badaczy zajmujących się I wojną światową uważa, że wkład armii amerykańskiej w jej rozstrzygnięcie był relatywnie mały³⁷. Jednakże, obserwując zaangażowanie wojska amerykańskiego na froncie zachodnim, nie sposób zaprzeczyć, że zwłaszcza na przełomie maja i czerwca 1918 r. to obecność jednostek amerykańskich, niezmużonych wojną, przyczyniła się do zatrzymania Niemców, zaś ich dalszy napływ pozwolił przeciwdziałać zapaści wewnętrznej i rozpadowi armii francuskiej i brytyjskiej. Także analizując opinie na temat żołnierzy amerykańskich widać dość wyraźnie, że byli oni bardziej doceniani i respektowani przez Niemców, czyli wrogów niż przez Francuzów czy Anglików, czyli sprzymierzeńców. Taktycznie Amerykanie z całą pewnością nie byli w stanie sprostać armiom europejskim, które na zdobycie doświadczenia bojowego i stworzenie nowych sposobów walk miały prawie trzy lata więcej, jednakże nie można odmówić żołnierzom amerykańskim znaczącego wpływu na wygraną wojny. Bez ich obecności na kontynencie europejskim być może upłynęłoby o wiele więcej czasu, zanim skończyłaby się wojna. Być może także chaos rewolucyjny, jaki dotknął część państw starego kontynentu byłby większy. Z całą pewnością straty walczących państw, jeżeli chodzi o siłę ludzką, byłyby o wiele większe, gdyby nie masowa obecność wojsk amerykańskich, które samą swoją liczebnością mogły przeważać szalę zwycięstwa. Nie bez znaczenia, zwłaszcza dla tak zwanej sprawy polskiej, było też wsparcie polityczne dla dążeń Polaków o odzyskanie niepodległości, jakiego udzielili Amerykanie polskim politykom i działaczom. Także bez udziału wojsk amerykańskich w wojnie na kontynencie europejskim, zmiany jakie nastąpiły na jego mapie po 1918 r. prawdopodobnie nie byłyby tak duże.

³⁶ *Candid Comment...*, pp. 5-15.

³⁷ Taką postawę prezentuje chociażby autor jednego z lepszych kompleksowych opracowań na temat Ian. F. W. Beckett, brytyjski profesor historii wojskowości, w swojej książce o I wojnie światowej. Autor, jako główny zarzut w stosunku do Amerykanów, wysuwa ich nieprzystosowanie do warunków pola walki i postawienie przez Pershinga na „agresywne działanie piechoty, akcentując rolę strzelca i sztywnych, metodycznych szturmów, prowadzonych dużymi siłami na wąskich odcinkach frontu”. Becket zarzuca także, zwłaszcza amerykańskim autorom ich populizm i, w przeciwieństwie do nich, przypisuje żołnierzom amerykańskim podczas I wojny światowej niską efektywność. I. F. W. Beckett, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 2009, s. 230-231.

Bibliografia:

- Beckett I. F. W., *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 2009.
- *Candid Comment on the American Soldiers of 1917-1918 and Kinderem topice by the Germans (soldiers, priests, women, village notables, politicians and statesmen)*, prepared by the Intelligence Section (the enemy order of battle subsection), The General Staff General Headquarters American Expeditionary Forces, Chaumont 1919.
- Dąbrowski J., *Wielka wojna 1914-1918*, Warszawa 1937.
- Grotelueschen M. E., *The AEF way of war: the American Army and Combat in the First World War*, Texas A&M University 2003.
- Henry M. R., Walsh S., *The US Army of World War I*, Oxford 2003.
- *Historia wojny światowej. Opracowana przez wybitnych korespondentów wojennych, reprezentantów zagranicznych i autorytety w dziedzinie wojskowej. Specjalnie uwzględniono historię zmartwychwstania Polski*, Chicago 1920.
- Kumaniecki K. W., *Strategia wielkiej wojny 1914-1918*, Kraków-Warszawa 1921
- Łazuga W., *Monarchia habsburska – między idealizacją a alienacją*, Poznań 2010.
- Solarz J., *Doktryny militarne XX wieku*, Kraków 2009.
- <http://apps.westpointaog.org/Memorials/Article/2944/>